

17  
242  
NAUKA I WYCHOWANIE

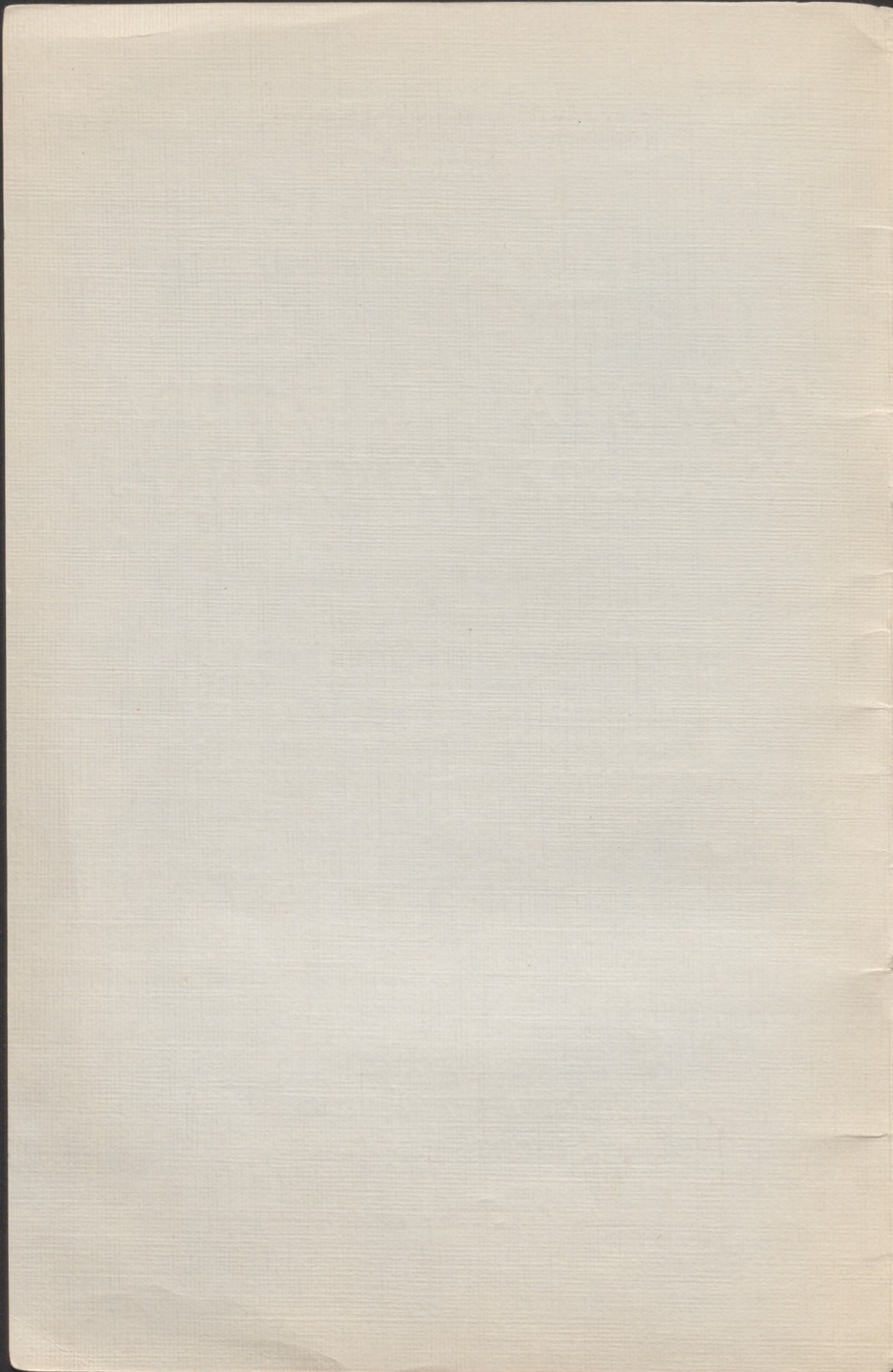
ZESZYT 5

# OŚWIATA I KULTURA W POLSCE POWOJENNEJ

WYTYCZNE POLITYKI KULTURALNO-OŚWIATOWEJ  
MINISTERSTWA W.R. I O.P. WEDŁUG EXPOSÉ,  
WYGŁOSZONEGO PRZEZ MINISTRA W.R. I O.P. KS.  
PRAŁATA ZYGMUNTA KACZYŃSKIEGO NA POSIE-  
DZENIU RADY NARODOWEJ W DNIU 17 LUTEGO 1944

WYDAWNICTWO  
MINISTERSTWA WYZNAŃ RELIGIJNYCH  
I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

LONDYN - 1944



AE

[ ]

NAUKA I WYCHOWANIE

ZESZYT 5

DAR

\* POSK \*

# OŚWIATA I KULTURA W POLSCE POWOJENNEJ

WYTYCZNE POLITYKI KULTURALNO-OŚWIATOWEJ  
MINISTERSTWA W.R. I O.P. WEDŁUG EXPOSÉ,  
WYGŁOSZONEGO PRZEZ MINISTRA W.R. I O.P. KS.  
PRAŁATA ZYGMUNTA KACZYŃSKIEGO NA POSIE-  
DZENIU RADY NARODOWEJ W DNIU 17 LUTEGO 1944

60714 / Br. / pl  
64667 / Br.

WYDAWNICTWO  
MINISTERSTWA WYZNAŃ RELIGIJNYCH  
I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

LONDYN - 1944



AE

Printed for the Polish Board of Education by  
Geo. Barber & Son Ltd., 23-25 **Furnival** Street, London, E.C.4.

881502  
D 100/05

OŚWIATA I KULTURA  
W POLSCE POWOJENNEJ

## TREŚĆ

	Str.
1. UWAGI WSTĘPNE ... ..	5
2. ZAGADNIENIE OŚWIATY I WYCHOWANIA	7
I.    Ideał wychowawczy ... ..	7
II.   Charakter szkoły polskiej ... ..	11
III.  Szkolnictwo akademickie ... ..	12
IV.  Szkolnictwo średnie i powszechne i ich stosunek do szkolnictwa akademickiego ...	16
a) Szkolnictwo Powszechne ... ..	20
b) Szkolnictwo Średnie Ogólnokształcące ...	24
c) Szkolnictwo Zawodowe ... ..	26
d) Szkoły Prywatne... ..	30
V.    Oświata pozaszkolna ... ..	30
VI.   Życie organizacyjne młodzieży ... ..	32
VII.  Polityka kulturalna państwa ... ..	37

## UWAGI WSTĘPNE

Pół roku już mija od chwili powołania do życia na wychodźstwie Ministerstwa W.R. i O.P. i objęcia przeze mnie urzędu ministra tego resortu. Okres ten upłynął w pracy nad zorganizowaniem Ministerstwa, utworzeniem sieci szkół powszechnych i średnich dla młodzieży polskiej ewakuowanej z Rosji, oraz — co najważniejsze — w pracy przygotowawczej nad rekonstrukcją i odrodzeniem naszego szkolnictwa w Kraju po wojnie.

Nie będę rozwodził się szczegółowo nad tym, co zrobiono, aby około 25 tysięcy (wraz ze Szwajcarią) naszej młodzieży poza granicami Ojczyzny mogło pobierać naukę w szkołach powszechnych i średnich, jak również i w wyższych zakładach naukowych. Większość tej młodzieży znalazła się w dość prymitywnych warunkach na terenie Persji lub Afryki. A jednak, przy współpracy z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, w krótkim czasie zostały uruchomione szkoły i internaty, w których wychowuje się obecnie młodzież. Powołaliśmy do życia szereg szkół średnich, a w tym wiele zawodowych. Wydaliśmy drukiem przeszło sto podręczników szkolnych. Jako novum mogę podać, że założyliśmy dwa gimnazja techniczo-lotnicze, biorąc pod uwagę rozwój i wielką przyszłość jaka otwiera się przed lotnictwem, zarówno wojennym, jak i cywilno-transportowym. Pamiętając też o ogromnych stratach jakie poniósł nasz Naród przez wyniszczenie inteligencji, Ministerstwo wszystko uczyniło, aby największa ilość młodzieży mogła odbyć wyższe studia. Jeżeli nie udało się to w tych rozmiarach, jak było zamierzone, to nie ponosi za to winy Ministerstwo Oświaty.

Ale nie tylko te zadania, bieżące i bliskie nam na obczyźnie, pochłaniają myśl i uwagę Ministerstwa. W powojennej przebudowie świata jednym z najważniejszych zagadnień będzie wychowanie ludzkości wedle potrzeb jutrzejszego współżycia. Ludzie dzisiaj zaczynają coraz bardziej rozumieć wartość starej maksymy: *“Takie będą rzeczypospolite, jakim ich młodzieży chowanie.”* Taką będzie młodzież i takimi obywatele

państwa, jak ich ukształtują i wychowają środowiska społeczne — rodzina, Kościół, szkoła, prawodawcy, kierownicy życia gospodarczego i politycznego.

Konferencja ministrów oświaty państw alianckich, obradująca w Londynie, jest przeświadczona, że bez głębszych reform szkoły i wychowania, bez reedukacji Niemiec niepodobna światu na dłuższy okres zapewnić pokoju i zgodnej współpracy. W Stanach Zjednoczonych A.P. toczy się poważna dyskusja na tle reorganizacji szkolnictwa i metod wychowawczych; pewne zmiany już się wprowadza, uzupełniając programy i zaostrzając kontrolę nad szkołami. W Wielkiej Brytanii, mimo toczącej się wojny, jej ciężarów i związanych z nią potrzeb, rząd i parlament uznały zgodnie reformę szkolnictwa za zagadnienie nie cierpiące zwłoki, przyspieszając uchwalenie ustawy.

Cóż zatem mówić o Polsce, gdzie szkolnictwo i oświata zostały w ogromnym stopniu zduszone i zniszczone, gdzie kultura narodowa poniosła tak dotkliwe ciosy, jak w żadnym innym kraju, biorącym udział w wojnie. Gdy w innych krajach można mówić o polepszeniu lub udoskonaleniu metod nauczania i wychowania, to przed Polską stoją jednocześnie dwa wielkie zagadnienia, a mianowicie: konieczność odbudowy szkolnictwa oraz konieczność jego reformy, stosownie do wymagań życia i rozwoju Polski.

Aby odpowiedzieć na pytanie, jak sobie wyobrażam wykonanie jednego i drugiego zadania, postaram się przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie podstawowe — jaki winien być ideał wychowawczy nowoczesnej Polski i jakie cele winny przyświecać szkolnictwu polskiemu ?



## ZAGADNIENIE OŚWIATY I WYCHOWANIA

### I. IDEAL WYCHOWAWCZY

Z pośród zespołu czynników, które wpływają na losy danego państwa, niektóre w minimalnym stopniu zależą od jego obywateli i rządu. Ograniczę się do typowego przykładu, jakim jest czynnik położenia geopolitycznego, tak wielką grający rolę, o ile chodzi o nasze państwo lub Zjednoczone Królestwo. Położenie geopolityczne narzuca każdemu narodowi jego misję historyczną, warunki bytu i rozwoju. Może on tę misję lepiej lub gorzej rozumieć, ale nie jest w możności jej zmienić. Najlepsze jednak zrozumienie tej misji nie zawsze przesądza o jej najlepszym wypełnieniu. Elementem bowiem decydującym o tym, czy wypełniona ona będzie dobrze czy źle, jest zespół ludzki, a ściślej się wyrażając — wartości moralne, intelektualne, psychiczne i fizyczne tego zespołu. Cechy te składają się na to, co nazywamy c h a r a k t e r e m n a r o d o w y m. Ten charakter narodowy mamy na myśli, mówiąc o typie Anglika, Francuza czy Polaka.

Na wytworzenie charakteru narodowego składa się wiele przyczyn. Część ich jest natury genetycznej (jak np. temperament) i ona to sprawia, że pewne cechy charakteru narodowego utrzymują się po przez wieki bez zmian. Ona też sprawia że Polaka nie da się nigdy przerobić na Anglika i odwrotnie. Cechy wrodzone nie dadzą się całkowicie wykorzenieć “par force.” Ale — jak to dobrze wiadomo psychologom i wychowawcom — można je wzmacniać lub osłabiać przez dwa zasadnicze czynniki: w y c h o w a n i e i w p ł y w ś r o d o w i s k a, przy czym pojęciem “wychowanie” obejmują również wychowanie fizyczne. W pewnej zaś mierze można za pomocą tych dwóch czynników: wychowania i oddziaływania środowiska wpływać na cechy charakteru nie genetyczne, ale nabywane.

A teraz po tym wstępie, w którym starałem się zarysować tło zagadnienia, przystępuję do właściwego tematu. Postaram się przedstawić Wysokiej Radzie w zasadniczych wytycznych celach, jakie postawiłem przed powierzonym mi resortem

Ministerstwa W.R. i O.P., i środki, jakie wydają mi się najodpowiedniejsze do zrealizowania tych celów.

Naczelnymi celami są :

1) Wychowanie typu Polaka :

zdrowego moralnie i fizycznie ;

świadomego swej współodpowiedzialności za losy Ojczyzny ;

stawiającego poczucie wspólnoty narodowej ponad różnice warstw społecznych i poglądów partyjnych ;

wiernego zasadom własnego Kościoła, ale i szanującego cudze przekonania ;

kochającego swój Naród i Ojczyznę, ale równocześnie żywiącego uczucia braterskiej przyjaźni dla innych narodów, z którymi współżyć i współpracować będzie w granicach Rzeczypospolitej ;

zdyscyplinowanego wewnątrznie, ale dalekiego od serwilizmu ;

mającego odwagę nie tylko wojskową, ale i cywilną ;

umiejącego nie tylko umierać, ale i żyć dla Polski ;

nie zaślepiającego się w swoich przekonaniach, ale zdolnego do uznania słuszności argumentów przeciwnika i do konstruktywnego kompromisu dla dobra Sprawy ;

szanującego każdego nie według stanowiska, jakie zajmuje, ani według t.zw. "urodzenia," ale wedle sposobu, w jaki wykonuje swe obowiązki, czyli, że użyję przykładu, przepojonego zasadą, że dobry robotnik jest równie dobry, jak dobry minister, a lepszy od złego ministra.

2) Zapewnienie mniejszościom narodowym w państwie wszelkich warunków swobodnego wychowania we własnej kulturze narodowej i w rodzinnym języku, a przez to stworzenie obywatela Rzeczypospolitej, umiejącego w braterskiej przyjaźni, wzajemnym szacunku i równości wobec prawa współpracować z Narodem polskim dla dobra wspólnej Matki Rzeczypospolitej.

Nie dążę zatem do iluzorycznego i zapoznającego znaczenie charakteru narodowego ideału wychowania czysto państwowego, dobrze nam znanego z okresu jędrzejewiczowskiego — ale przyjmując zasadę : "nic przeciw naturze," a więc i "nic przeciw naturze człowieka," dążę do wyciągnięcia maksimum najlepszych cech z charakteru naszego Narodu i mniejszości,

współżyjących z nami, by to optimum podporządkować ogólnemu dobru : dobru Rzeczypospolitej.

Ideалу wychowawczego nie można formułować w oderwaniu od gruntu polskiego, od istoty polskiej kultury. Szkolnictwo jest jedną z podstaw kultury narodu, musi ją więc najdokładniej odzwierciedlać. Znamy jej zasadniczą treść : składa się ona z chrystianizmu i z dziedzictwa kulturalnego grecko-rzymskiego, zrosniętego z naszym gruntem. Czynniki te stanowią zarazem istotę kultury zachodniej, czyli łacińskiej, którą naród polski od wieków się szczyli i o którą dzisiaj wspólnie z demokracjami zachodnimi walczy. Oparcie szkoły na tych zasadach oznacza wychowanie w duchu prawdziwie chrześcijańskim ; wpajanie w młodzież Chrystusowego nakazu miłości bliźniego, a nie bezbożnictwa, nienawiści klasowej lub rasowej ; wpajanie zasad humanitaryzmu i demokracji, a nie uprzywilejowania społecznego, totalizmu czy kultu dla siły.

Sprecyzowanie celu, nawet najśluszniesze, nie oznacza jeszcze dojścia do niego. Należy znaleźć środki właściwe i skuteczne, które by osiągnięcie celu gwarantowały. Zły dobór środków może nie tylko utrudnić wykonanie zamierzeń, ale nawet doprowadzić do sprzecznych z nimi skutków. Mielśmy na to szereg przykładów w polityce młodzieżowej rządów pomajowych.

Jako środki, narzucają się logicznie, w myśl tego co powiedziałem na wstępie :

- a) celowe i umiejętne wychowanie młodzieży w ramach szkoły,
- b) celowe i umiejętne wpływanie na środowisko, w którym młodzież żyje, czyli bezpośrednio na społeczeństwo.

Rozpatrzę oba te środki oddziaływania na młodzież oddzielnie. W odniesieniu do punktu pierwszego, zanim przejdę do poszczególnych stopni szkolnictwa, chciałbym sprecyzować swój pogląd na stosunek wychowania do kształcenia oraz na charakter szkoły polskiej.

Sądzę, że rozdzielanie działalności wychowawczej w obrębie szkoły od jej działalności kształcącej jest niepotrzebne. W szkolnictwie bowiem nie ma wychowania bez nauki opartej na zdobywaniu doświadczenia, jak nie ma nauki bez wychowania. Między wychowaniem a kształceniem winna panować pełna harmonia, aby jedno nie przesłaniało drugiego, aby

jednakowo dbano o charakter i o umysł. Rozdzielając wychowanie od wykształcenia, zbyttno zwracamy uwagę ucznia, że jest on "wychowywany," co przy właściwym młodzieży " *ésprit de contradiction* " wywołuje wręcz odwrotny skutek. Streszczając się, należy dążyć poprzez wykształcenie do wychowania. Oczywiście wymaga to poświęcenia wielkiej uwagi metodyce kształcenia, ze szczególnym naciskiem na konieczność doświadczenia.

W związku z zasadniczymi liniami wychowania muszę tu poruszyć sprawę pierwszorzędnej wagi. Niepodobna kształtować charakteru narodowego, nie podając młodzieży przykładów, wzorów do naśladowania. Pragnę sprecyzować tutaj swoje stanowisko.

Wszelki przykład musi być środkiem, a nie celem samym w sobie. Należy wpajać w młodzież przekonanie, że ludzie wielcy są wielkimi dlatego, że sprawie narodowej podporządkowali swoje życie, swe dążenia i ambicje, że świecą nie światłem własnym, ale odbiciem blasku własnej Ojczyzny. Że nie ma dobrodziejów Rzeczypospolitej—są tylko jej słudzy.

Wybitna emocjonalność naszego charakteru narodowego sprawia, że mamy skłonność do apoteozowania, zwłaszcza jeśli chodzi nam o bliskie postacie historyczne. Przeciwwstawiam się z przyczyn zasadniczych ze względu na dobro Sprawy, wychowaniu młodzieży w kierunku apoteozowania bliskich nam historycznie postaci. Nie zmniejsza to w niczym mojego osobistego szacunku do tych postaci, ani nie ma umniejszać ich zasług, które młodzież doceniać powinna jako przykład dobrej służby dla Rzeczypospolitej. Ale w orbicie blasku bliskich historycznie postaci, choćby największych, wychowywać młodzieży nie możemy, bo oddalibyśmy najgorszą przysługę samej Sprawie.-

Wchodzi tu w grę jeszcze jeden czynnik psychologiczny. Bliskie postacie historyczne wytwarzają wokół siebie wiry poglądów, często diametralnie przeciwne. Nie jest dobrze, aby chłopiec, któremu w szkole stawia się postać taką jako najwyższy ideał, spotykał się na zewnątrz szkoły, czasem w swojej własnej rodzinie z jej krytyką, z natury rzeczy namiętną i często nieobiektywną. Nie dobrze jest, by powstawał w nim kompleks nieufności albo do domu, albo do szkoły, a uniknąć tego w tym wypadku niepodobna.

W historii dawnej wielkości naszej i klęsk naszych jest dość przykładów, z których czerpać można wzory i stawiać je przed oczy naszej młodzieży bez obaw, że wciągnie się ją w wir współczesnych walk politycznych.

## II. CHARAKTER SZKOŁY POLSKIEJ

U podstaw swych szkolnictwo polskie powinno być demokratyczne. Co to oznacza? To znaczy, że państwo powinno zapewnić wykształcenie elementarne wszystkim obywatelom, a umożliwić wykształcenie średnie i wyższe każdemu członkowi społeczeństwa bez względu na warstwę społeczną, a w zależności jedynie od jego zdolności. Chodzi przy tym o to, by szkoła była demokratyczna nie tylko na papierze ustawy lub aby, wskutek złej organizacji, nie stała się fikcją, ale by istotnie nie było ani jednego dziecka w kraju, które by nie miało zapewnionej szkoły i możliwości nauki.

Szkoła demokratyczna spełnia swe zadanie :

- 1) gdy jest obowiązkowa dla wszystkich,
- 2) gdy jest bezpłatna w najszerszym ujęciu, t.j. bezwzględnie bezpłatna w szkole powszechnej, a w miarę możliwości również na szczeblu szkoły średniej różnych typów, przy czym zapewnia zdolniejszej młodzieży niezamóżnej korzystanie ze stypendiów, burs, pomocy naukowych i t.p.,
- 3) gdy daje równe szanse w studiach młodzieży bez względu na warstwę społeczną i środowisko z którego pochodzi, a za jedyne kryterium przy wyższych szczeblach wykształcenia uznaje zdolności, sprawdzane na podstawie naukowej selekcji,
- 4) gdy rozwija i uszlachetnia indywidualność jednostki oraz gdy zmierza do podniesienia w górę szerokich mas społecznych w dziedzinie ogólnej kultury.

Tym więcej zaznacza się charakter demokratyczny szkoły, im dłużej trwa wiek obowiązku szkolnego. W każdym bądź razie nie powinien on być krótszy, aniżeli 7 lat, przy czym obowiązkowe doksztalcenie winno trwać do 19 roku życia, co zresztą mieliśmy w teorii.

W Polsce na punkcie demokratyczności i jednolitości szkoły ujawniło się pewne pomieszanie pojęć. W rezultacie

szkoła nie dawała równych szans wykształcenia młodzieży wszystkich warstw społecznych, zamykając w praktyce dostęp do gimnazjum i wyższych uczelni ogromnej części młodzieży wiejskiej, robotniczej i niezamożnej inteligencji.

Gdy mowa o charakterze szkoły polskiej, nie mogę nie podkreślić, że u podstaw wychowania naszej młodzieży winny tkwić pierwiastki religijno-moralne. Religia, jako ostoja ducha i dobra, jest nieocenionym sprzymierzeńcem dla nauczyciela przy formowaniu charakterów młodzieży. Po wstrząsach i doświadczeniach tej wojny zadania religii w szkole wzrosną jeszcze bardziej ze względu na konieczność wskazywania drogi odwrotu od nowoczesnego pogaństwa do pełni chrześcijaństwa, od rozpierającego się barbarzyństwa do twórczej kultury chrześcijańskiej. Jeżeli chodzi o młodzież katolicką to jej wychowanie religijne winno opierać się na programie opracowanym w myśl wskazań Kościoła przez Episkopat Polski. Młodzieży innych wyznań Konstytucja nasza gwarantuje również wychowanie religijno-moralne w szkole. Nowa reforma szkolna Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych A.P. przewiduje znaczne rozszerzenie czynnika religijno-moralnego w wychowaniu.

### III. SZKOLNICTWO AKADEMICKIE

Przechodzę obecnie do zagadnień związanych z poszczególnymi rodzajami szkolnictwa. Z uwagi na ilość młodzieży objętej poszczególnymi rodzajami szkolnictwa, wysuwa się na pierwszy plan oczywiście szkolnictwo powszechne. Ale właściwe podejście do zagadnienia leży, zdaniem moim, w innej płaszczyźnie. Źródłami, z których młodzież czerpie w szkole wychowanie poprzez wykształcenie są przede wszystkim: a) nauczyciel, b) podręcznik, c) doświadczenie. Elementem istotnym jest jednak zawsze człowiek. Najidealniejsze metody nauczania będą niczym bez dobrego nauczyciela. Lepszy jest niedoskonały program przy dobrym nauczycielu, niż odwrotnie. Ale nauczyciela szkoły powszechnej szkoli nauczyciel liceum pedagogicznego. Warunkiem zatem dobrego wyszkolenia i właściwego nastawienia nauczyciela szkoły powszechnej jest dobry nauczyciel szkoły średniej, który poza tym wychowuje całą inteligencję narodu. Ten zaś otrzymuje wiedzę i nastawienie ogólne na wyższej uczelni. Dlatego, by

nie zastosowano do nas Mickiewiczowskiego powiedzenia :

*“ Głupiec mówi : niech sobie wyschnie źródło w górach,  
Byle tylko płynęła woda w miejskich rurach . . . ”*

musimy zdać sobie sprawę, że uczelnie akademickie, zarówno uniwersyteckie, jak i techniczne są istotnym źródłem nie tylko wiedzy i kultury, lecz także — bezpośrednio lub pośrednio — całego ludzkiego elementu, dźwigającego odpowiedzialność już nie tylko za wychowanie i wykształcenie społeczeństwa, ale i za sprawne funkcjonowanie całego aparatu współczesnego życia. I dlatego na pierwszym miejscu pragnę omówić w mym dzisiejszym *éxposé* szkolnictwo akademickie.

Zasadniczym nastawieniem polskiego Ministra Oświaty wobec polskich Szkół Akademickich może być tylko jak największe zrozumienie konieczności swobody Nauki, co łączy się nierozzerwalnie z autonomią uczelni akademickich. Na tym też gruncie stoję zdecydowanie, i chciałbym, aby moje słowa doszły do tych męczenników Nauki, których los pod okupacją niemiecką jest może najgorszy, bo wróg tępi ich niemiłosiernie, zdając sobie doskonale sprawę, że podcina w ten sposób korzenie całej polskiej kultury. Przesyłam im wyrazy głębokiej czci, podziwu dla ich niezłomnego hartu ducha oraz nadziei, że wiara w rychłe wyzwolenie doda im sił do przetrwania okrutnych prześladowań, a miłość i poszanowanie, jakimi otoczy ich społeczeństwo i opieka rządu Najjaśniejszej wyzwolonej Rzeczypospolitej, zdołają, choć w części, wynagrodzić im krzywdy, jakich doznawali.

Za podstawowe elementy autonomii uważam :

- 1) w stosunku do profesorów :
  - a) zapewnienie profesorom i docentom pełnej swobody badania i wykładania materiału naukowego w ich własnym oświetleniu,
  - b) nieusuwalność profesorów z katedr,
  - c) zwijanie katedr tylko na wniosek senatu akademickiego ;
- 2) w stosunku do młodzieży :
  - a) zniesienie opłat uniwersyteckich dla niezamożnej a zdolnej młodzieży,
  - b) bezpłatne umieszczenie takiej młodzieży w bursach, względnie przyznawanie jej dostatecznych stypen-

diów, przy czym jedynym kryterium w przyznawaniu ulg i stypendiów winny być tylko zdolności i stan materialny studenta.

Młodzież ze swej strony powinna zrozumieć, że czas swój na uczelni akademickiej powinna poświęcać przede wszystkim zdobyciu wiedzy, w drugim rzędzie pracy społecznej, a dopiero w ostatnim zainteresowaniom osobistym dla życia publicznego.

Uznanie i dążenie do szeroko pojętej autonomii uczelni akademickich ogranicza oczywiście możliwość ingerencji ministra w nastawienie i rozwój spraw życia uniwersyteckiego. Ale nie ogranicza ani inicjatywy ministra w stworzeniu jak najlepszych warunków pracy uczelni akademickich, ani konstruktywnej współpracy z tymi uczelniami i ich przedstawicielami w zadaniach, jakie stoją przed szkolnictwem akademickim w wyzwolonej Ojczyźnie.

A zadania te są ogromne. Już odbudowa stanu, jaki istniał przed 1939 r., stwarza konieczność pokonania trudności zarówno materialnych, jak i przede wszystkim ludzkich, prawie przerastających możliwości realne. Ale zdaniem moim nie wolno nam ograniczać się do mechanicznego odtworzenia stanu przedwojennego. Wojna obecna odsłoniła w całej strasznej nagości tragiczny rozdźwięk pomiędzy doskonałością środków technicznych, jakimi rozporządzamy, a niedoskonałością — używam najłagodniejszego określenia — moralnego i ideowego poziomu człowieka. Co więcej, wprzęgła w swoje ponure dzieło niszczenia za wszelką cenę — najpotężniejsze narzędzie dane ludzkości przez Stwórcę dla jej szczęścia: wiedzę i to nie tylko techniczną, ale wszelką. Wiedza jest dziś w służbie Siły i na tle coraz częściej wysuwanej przez niektórych polityków zasady, że Siła jest istotnym kryterium oceny wartości i jedynym realnym czynnikiem, mającym decydować o formach bytowania narodu i porządku świata po tej wojnie, stwarza to dla przyszłości horoskopy wprost katastrofalne.

Uczeni narodów sprzymierzonych widzą to niebezpieczeństwo i wołają głośno, że nauka, która obecnie służy wojnie, powinna uczynić po wojnie wszystko, by z taką samą intensywnością służyć sprawie odrodzenia duchowego i szczęścia ludzkości. Ale niezależnie od tego przed nauką polską stoją jeszcze inne zadania. Za najważniejsze z nich uważam promieniowanie i ingerencję swym bezpośrednim i podnoszącym wpływem we wszystkie dziedziny życia. Autorytet naszych



uczonych, wzmocniony cierniową koroną męczeństwa, nie potrzebuje dla swego podtrzymania żadnej "splendid isolation." Jak największy kontakt uczonych z życiem społeczeństwa, zwłaszcza z niesłusznie t.zw. "niższymi warstwami," szeroki udział w popularyzacji wiedzy i ideałów, w pracy społecznej — zapewni najszybsze tempo odrodzenia narodu właśnie z uwagi na autorytet, jaki posiadają. Równoczesne wzięcie na warsztaty naukowe, bezpośrednio związanych z odbudową naszego Państwa zagadnień natury zarówno technicznej, jak i ideowej zapewni tym zagadnieniom najlepsze i najszybsze rozwiązanie. Rozumnie pojęta reforma nauczania w wyższych uczelniach powinna doprowadzić do skrócenia czasu studiów młodzieży, który np. na uczelniach technicznych trwał teoretycznie wprawdzie cztery lata, ale w praktyce młodzież nie kończyła studiów wcześniej niż w ciągu sześciu lat, i to nie tylko z powodu trudności materialnych, ale przede wszystkim programowych (przeciętnie 45 egzaminów na wydziałach technicznych).

Ogólne skrócenie studiów nie powinno odbić się na wysokości poziomu nauki i techniki, gdyż dla studentów zdolniejszych i zamilowanych w nauce można stworzyć studia specjalne na bardzo wysokim poziomie, a wówczas praca nad nimi będzie bardziej wydatna niż przy tendencji robienia geniuszów ze wszystkich studentów.

Działalność Ministerstwa w odniesieniu do odbudowy zupełnie zniszczonego szkolnictwa akademickiego po wojnie oraz sugestie Ministerstwa w kierunku wprowadzenia pewnych zmian ustroju szkolnictwa akademickiego będą przedmiotem prac podkomisji Studiów Akademickich przy Ministerialnej Komisji Odbudowy Szkolnictwa i Reformy Ustroju Szkolnego. Prace tej Komisji będą przedstawione do opinii Rady Wychowania, o której będę mówił w dalszym ciągu exposé.

Jeśli idzie o to, co zdążono uczynić w sprawie studiów akademickich w czasie mojej pracy w resorcie, to wymienię przede wszystkim przygotowanie dekretu Prezydenta R.P. o Radzie Akademickich Szkół Technicznych, której zadaniem jest kierowanie studiami 160 studentów technicznych, tak aby zakres ich studiów odpowiadał programowi odnośnych wydziałów technicznych w Polsce. Niemniej ważnym zadaniem Rady jest przygotowanie nowych kadr naukowych sił technicznych, tak ogromnie nam potrzebnych w Kraju po powrocie.

W obecnej chwili ukończyło studia techniczne 26 absolwentów, a do końca roku akademickiego — po wejściu w życie dekretu Prezydenta — Rada Akademickich Szkół Technicznych będzie mogła wydać około 40 dyplomów inżynierskich. Około 20 ukończonych techników szkoli się jako asystenci i pomocnicy wykładowców. Niezależnie od tego Ministerstwo przyznało subwencje Stowarzyszeniu Techników na zorganizowanie kursu przeszkolenia dla inżynierów w związku z nowopowstającymi oddziałami technicznymi w wojsku.

Nie mogę, niestety, wstrzymać się od wyrażenia żalu, że nie udało nam się umieścić studentów na wydziale budowy okrętów. Zdobytych z trudem 10 miejsc nie mogliśmy obsadzić z powodu odmowy zwolnienia kandydatów z wojska.

Wydział Lekarski w Edynburgu rozwija się nadal doskonale, licząc obecnie około dwustu studentów. Dyplomy lakarskie otrzymało 53 absolwentów. Pracuje również dobrze Wydział Architektury w Liverpool, kształcąc przeszło 40 studentów. Indywidualnie na rozmaitych uniwersytetach brytyjskich uczy się około stu studentów, stypendystów Ministerstwa W.R. i O.P. W sumie daje to liczbę przeszło 500 studentów w W. Brytanii. Do tego należy doliczyć około 70 studentów w uniwersytetach francuskim i amerykańskim w Bejrut i około 20 na uniwersytecie w Johannesburgu (w Unii Poł. Afrykańskiej), a z górą 600 na uniwersytetach i politechnikach w Szwajcarii. W tym roku 62 absolwentów przygotowuje tam rozprawy doktorskie.

Ogromne straty, jakie poniosła nauka polska, nie pozwolą nam prawdopodobnie otworzyć wszystkich uczelni akademickich bezpośrednio po wojnie. Szereg wydziałów trzeba będzie skomasować, aby nie obniżyć poziomu naukowego przez rozproszenie sił.

Ze względów czysto materialnych — mianowicie wobec braku przyrządów naukowych, który, mimo rewindykacji z Niemiec i pomocy aliantów będzie się długo dawał we znaki — przez szereg lat główny nacisk w uczelniach akademickich trzeba będzie położyć na działalność pedagogiczną.

#### IV. SZKOLNICTWO ŚREDNIE I POWSZECHNE I ICH STOSUNEK DO SZKOLNICTWA AKADEMICKIEGO

Przechodzę obecnie do spraw szkolnictwa powszechnego i średniego. To już dziedzina, której zarówno odbudowa, jak

i reforma leży prawie całkiem w kompetencji Ministerstwa Oświaty. Zaznaczam od razu, że w pracach swych nie zamierzamy się ograniczyć do przygotowania czysto mechanicznej odbudowy szkolnictwa w takiej postaci, w jakiej istniało w 1939 r. i tam, gdzie istniało. Przygotowujemy tutaj materiał — że się tak wyrażę — do położenia mostu poprzez okres przejściowy bezpośrednio po wojnie. Most ten będzie się budowało według planów tu układanych. Ale trudno jest przerzucać most do czegoś zupełnie nieznanego. Bo nie będziemy go przerzucali do ustroju szkolnictwa, jaki dała nam reforma Jędrzejewicza. Kilka lat istnienia tego ustroju przed wojną wykazało poważne braki i wady. Te zagadnienia musimy już tutaj przepracować i przywieść do Kraju projekt nowego ustroju szkolnictwa. Kraj może go przyjąć lub zmienić, ale naszym obowiązkiem jest go opracować.

Zadanie to ma przed sobą utworzona przeze mnie Komisja Odbudowy Szkolnictwa i Reformy Ustroju Szkolnego, której przewodnictwo powierzyłem Sekretarzowi Generalnemu Ministerstwa i memu najbliższemu współpracownikowi, prof. A. Skąpskiemu. Konkretyzuje ona i rozwija prace, przejęte od Komisji Odbudowy Szkolnictwa w okresie przejściowym, którą powołał był mój poprzednik, gen. Haller. Prace nad projektem reformy, obejmującej wszystkie rodzaje szkolnictwa, przy pomocy szeregu podkomisji i wszystkich stowarzyszeń, mających punkty styczności ze szkolnictwem, oraz Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Odbudowy Administracji, a w dalszym rozwoju i innych resortów, będą stanowiły trzon prac mojego resortu i są przedmiotem mojej szczególnej uwagi.

Nie chcemy prac tych prowadzić bez zasięgnięcia opinii społeczeństwa, przebywającego na emigracji, i bez uwzględnienia wskazań z Kraju. Dlatego — spełniając tym samym postulat Rady Narodowej — powołuję do życia Radę Wychowania, a motywy jej powołania cytuję dosłownie :

*“ Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego stoi na stanowisku, że zagadnienia, dotyczące wychowania i wykształcenia obywateli polskich, nie mogą być rozstrzygane bez zasięgnięcia opinii całego społeczeństwa polskiego, a w chwili obecnej przynajmniej tej grupy społeczeństwa, której danym jest myśli swoje wyrażać swobodnie. Z tego powodu, oraz dzielając w zupełności opinię Rady*

Narodowej, wyrażoną w uchwale z dnia 2 kwietnia 1943 r., Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powołuje do życia Radę Wychowania.

Ministerstwo uważa za wskazane wprowadzenie do Rady Wychowania dwóch kategorii członków. Jedną z nich przedstawiać będzie opinie stowarzyszeń i instytucyj takich, jak np. Zrzeszenie Profesorów i Docentów, Zrzeszenie Nauczycieli, Stowarzyszenie Techników, Harcerstwo i t.d., a więc stowarzyszeń, które z racji zakresu swego działania są bezpośrednio związane fachowo z zagadnieniami szkolnymi. Dane stowarzyszenie ma pełną swobodę wyznaczenia członków-delegatów, którzy reprezentować będą uzgodnioną opinię stowarzyszenia. Drugą kategorię członków stanowić będą imiennie zaproszeni przez Ministra przedstawiciele różnych warstw społeczeństwa, przy czym tendencją Ministerstwa jest, aby główne kierunki ideologiczne, jakie istnieją w społeczeństwie polskim na emigracji, były tam reprezentowane. W tej kategorii członków znajdują swoje miejsce również i przedstawiciele mniejszości narodowych."

Obecnie chciałbym podać kilka uwag natury ogólnej, dotyczących stosunku wzajemnego szkolnictwa powszechnego, średniego i akademickiego.

Jakkolwiek szkoła średnia powinna dać solidne i wystarczające przygotowanie do studiów akademickich różnych typów to jednak trudno zgodzić się z tym, że jest to jedyne zadanie szkolnictwa średniego. Zanalizujmy stosunki w tej dziedzinie w przedwojennej Polsce. Przyjmijmy, że przeciętny okres pobytu w szkole powszechnej trwa 7 lat, w średniej 6 lat, w akademickiej — zależnie od wydziału — 4 do 7 lat. Uwzględnijmy, że szkolnictwem powszechnym objęte było około 5 milionów młodzieży, średnim wszelkich typów około 400 tysięcy, akademickim około 50 tysięcy (podaję cyfry zaokrąglone).

Z przeliczenia wypada, że na 100 młodych obywateli, którzy przeszli szkołę powszechną, tylko 10 kończy szkołę średnią lub liceum pedagogiczne, a 1 - 2 szkołę akademicką.

Jakież stąd można wyciągnąć wnioski ogólne ?

Po pierwsze : ogromna większość obywateli poprzestaje na ukończeniu szkoły powszechnej. Zadanie tej szkoły jest zatem niezmiernie odpowiedzialne i nie uważam za możliwe, aby bez szeroko rozwiniętej i częściowo obowiązkowej oświaty pozasz-

kolnej zadanie to szkoła powszechna była w stanie spełnić. Do tej sprawy powrócę osobno.

Po drugie: zazębiecie pomiędzy szkołą średnią a powszechną jest — ilościowo biorąc — znacznie silniejsze, niż pomiędzy szkołą średnią a akademicką. Poziomem wykształcenia szerokich warstw inteligencji był i będzie poziom szkoły średniej. Ta szkoła średnia musi zatem dać przede wszystkim inteligentowi przygotowanie do życia, a nie tylko encyklopedyczną sumę ogólnego wykształcenia i . . . papier otwierający wprawdzie drogę na uniwersytet, ale życiowo mający wartość raczej umowną, niż realną. Stąd wynika konieczność położenia nacisku na szkolnictwo średnie zawodowe. Wymaga to przedstawienia mentalności naszego społeczeństwa i zerwania z niewspółczesnym i niedemokratycznym poglądem, że tylko ukończenie szkoły średniej ogólnokształcącej daje "patent na inteligencję." Nie znaczy to, bym nie doceniał wartości ogólnego wykształcenia, ale pragnę przestrzec przed jego przecenianiem i uważaniem go za godne specjalnego wyróżnienia, gdyż nie sądzę, aby to było dla społeczeństwa naszego korzystne w odrodzonej Ojczyźnie.

Po trzecie: sita przesiewające pomiędzy szkolnictwem powszechnym, średnim i akademickim są bardzo gęste. I tu musimy postawić pytanie, czy na te sita idzie do przesiewu cały materiał i czy przesiewanie odbywa się na odpowiednich zasadach. Mówię w czasie teraźniejszym, chociaż w Polsce wystartujemy w warunkach jeszcze gorszych i trudniejszych niż były przed wojną.

Analiza przeszłości daje na te pytania odpowiedź niezadawalającą. Przede wszystkim jest publiczną tajemnicą, że sito pomiędzy szkołą powszechną a średnią ani nie działało dobrze, ani nie przesiewało całego materiału ludzkiego. System zazębienia szkolnictwa powszechnego o średnie był w ustroju Jędrzejewicza skonstruowany wadliwie. Blisko 2 miliony dzieci — według rocznika statystycznego, bo rzeczywistość była gorsza — kończyły szkołę I stopnia na wsi i nie było mowy o tym, aby w ogóle miały szanse przejścia do szkoły średniej, nie mówiąc już o tym, że dziecko w takiej szkole, prowadzonej przez jednego nauczyciela, korzystało przeciętnie z 5 do 7 godzin faktycznej nauki tygodniowo mimo największych wysiłków tego nauczyciela. W ten sposób zdolności, ukrywające się w

paru milionach dzieci — przede wszystkim chłopskich — były skazane a fortiori na niewykorzystanie.

Jeśli idzie o drugie sito, jakim było przejście ze szkolnictwa średniego do akademickiego, to było już lepiej, ale jeszcze daleko od ideału. Na przeszkodzie stały przede wszystkim trudności natury materialnej: wysokie opłaty za pierwszy rok studiów akademickich oraz koszty utrzymania w mieście uniwersyteckim były znów dla młodzieży z prowincji, nawet bardzo zdolnej, zaporą nieraz nie do przebycia.

Przy ustalaniu opłat akademickich wychodzono przed wojną z założenia, że na początku I roku, gdy nie jeszcze nie wiadomo, jakim okaże się student, nie można mu robić ulg “na kredyt.” Dawano mu ulgi na dalszych latach, gdy wykazał się pracą. Sądzę, że była to polityka błędna. Właśnie pierwszy rok, w którym student walczy z największymi trudnościami, powinien być dla niego bezpłatnym. System egzaminów wstępnych potrafi doskonale uchronić uczelnie akademickie od zalewu materiałem ludzkim mniej zdolnym i mniej pracowitym. A właśnie pierwszy rok w warunkach materialnych możliwych pozwoli studentowi wykazać w pełni swoje zamiłowanie i zdolności. Zresztą opłaty akademickie stanowiły zaledwie kilk milionową pozycję w budżecie i bez trudności można z niej zrezygnować. Egzaminy powinny być zasadniczo również bezpłatne. Natomiast obecność na wykładach i seminariach powinna być dla studentów obowiązkowa i regularne uczęszczanie na wykłady powinno być brane pod uwagę przy udzielaniu stypendiów. Nie jest to wcale deklasacja szkół akademickich, ale wyrabianie obowiązkowości i punktualności, to jest zalet, których bardzo potrzeba naszemu społeczeństwu, a zwłaszcza najwyższej inteligencji, która powinna świecić przykładem.

Sądzę też, że należy wziąć w projekcie reformy szkolnej pod uwagę kwestię, czy t.zw. matura powinna pozostać jako egzamin końcowy szkoły średniej, czy też powinna być zastąpiona przez egzamin wstępny składany na uczelni akademickiej, do której student pragnie uczęszczać.

#### (a) *Szkolnictwo Powszechne*

Po tych uwagach ogólnych przechodzę do omówienia zadań, jakie nas czekają w poszczególnych rodzajach szkolnictwa. Zaczynam od szkolnictwa powszechnego.

Mieliśmy w Polsce obowiązek nauczania siedmioletniego oraz obowiązek dokształcania pozaszkolnego do lat 18. Zasada absolutnie słuszna. Mnie jednak idzie o coś skromniejszego w nazwie, ale trudniejszego w realizacji. Jako zadanie odbudowy i reformy szkolnictwa powszechnego stawiam resortowi Oświaty i całemu Rządowi obowiązek umożliwienia obywatelom wypełnienia tego słusznego przymusu szkolnego. Następnie, ze względu na katastrofalny brak inteligencji, jaki odczujemy po wojnie, uważam za obowiązek swego resortu opracować takie zarządzenia w zakresie szkolnictwa powszechnego i średniego, by żaden z talentów ukrytych, w rzeszy 5-cio milionowej młodzieży szkół powszechnych nie został zmarnowany, lecz by wszystkie dzieci, szczególnie uzdolnione, bez względu na stan majątkowy rodziców, miały zapewniony już w okresie przejściowym dostęp do szkół średnich i pomoc ze strony państwa. Naszkicuję najglówniejsze linie rozwiązania tych zagadnień :

1-mo. Przygotowanie w jak najkrótszym czasie wystarczających kadr nauczycielskich.

Uwzględniając roczny naturalny ubytek nauczycieli szkół powszechnych (przed wojną do 10 procent rocznie) oraz straty pod okupacją dojdziemy do wniosku, że będziemy odczuwali katastrofalny brak nauczycieli. Kształcenie nauczycieli w liceach pedagogicznych trwa conajmniej trzy lata, licząc od ukończenia gimnazjum. Zamiast zatrudniać siły niewykwalifikowane, uważam za znacznie lepsze stworzyć Ośrodki Kształcenia Nauczycieli z programem jednorocznym i utrzymywać je przez pierwszych kilka lat — niezależnie od normalnych liceów pedagogicznych — przyjmując do nich wszakże młodzież starszą (powyżej 21 lat), która ukończyła gimnazjum przed wojną lub uzyskała świadectwo gimnazjalne, w nauce tajnej w Kraju. Szereg kursów wakacyjnych uzupełniłoby kwalifikacje nauczycieli, przygotowywanych przez Ośrodki Kształcenia Nauczycieli.

2-do. Utworzenie systemu Szkół Zbiorczych ; selekcja do tych szkół dzieci szczególnie uzdolnionych.

Nieszczęściem naszego przedwojennego systemu w sieci szkolnej była szkoła I stopnia, gdzie najwyżej dwóch, a przeważnie jeden tylko nauczyciel przerabiał program siedmioletni, rozłożony na 4 klasy. Wynikało stąd — jak już wspomniałem — przeciążenie nauczyciela liczbą dzieci i różnorodnością

rocznego poziomu nauczania, a dzieciom pozwalało de facto korzystać z nauki w minimalnym stopniu i uzyskiwać wyniki . . . tylko w statystyce urzędowej.

Uważam za konieczną selekcję już po czterech pierwszych latach nauki — o ile możliwości na podstawie testów — dzieci więcej niż przeciętnie zdolnych, uczęszczających do szkół I stopnia.

Z grupą szkół I stopnia winna być związana szkoła III stopnia t.zw. zbiorcza. Wyselekcjonowane dzieci muszą być posyłane do tej szkoły zbiorczej dla pobierania normalnej nauki przez ostatnie lata szkoły powszechnej. Tam, gdzie nie można stworzyć szkoły zbiorczej w ramach pełnej szkoły powszechnej III stopnia, należy założyć szkołę zbiorczą realizującą tylko ostatnie trzy lata szkoły powszechnej t.j. V, VI i VII, przy trzech nauczycielach. Takie same szkoły zbiorcze, obejmujące tylko trzy najwyższe klasy powszechnego nauczania, należy stworzyć — o ile możliwości — przy wszystkich szkołach średnich, zarówno ogólnokształcących, jak i zawodowych, znajdujących się na prowincji. W ten sposób uzyskujemy z jednej strony odciążenie nauczycieli w szkołach I stopnia, z drugiej strony zapewniamy zdolnym dzieciom wiejskim należyte przygotowanie do szkoły średniej.

Poważną trudnością w realizacji jest to, że musiałyby to być częściowo szkoły internatowe.

Z innych ważniejszych zagadnień programowych szkoły powszechnej, opracowanych obecnie przez Komisję Reformy Szkolnej, które zamierzam poddać pod opinię Rady Wychowania, wymienię: wprowadzenie w trzech najwyższych latach nauki języka nowożytnego, jako obowiązkowej; ze względu na to, że szkoły powszechne produkują gros kontyngentu rekruckiego, wprowadzenie w programie odpowiednich przedmiotów zmian, przez które możnaby ułatwić późniejsze szkolenie wojskowe. To samo trzeba będzie przeprowadzić w ramach oświaty pozaszkolnej.

Wszystkie wysiłki muszą zmierzać w tym kierunku, by po przeprowadzeniu reformy stałej zniknęły zupełnie szkoły I stopnia.

Nie mówię już o bolączkach ogólnie znanych, jak niedostateczna sieć szkolna, sprawa budynków szkolnych, trudności dochodzenia wskutek stanu dróg i t.d. Podkreślam tylko, że w Polsce powojennej niedopuszczalne jest traktowanie potrzeb



finansowych szkolnictwa "na dalszym planie," jak to było, niestety, w Polsce przedwojennej. Na potrzeby szkolnictwa pieniądze znaleźć się muszą w równym stopniu, jak na obronę państwa. Inaczej czeka nas po kilkuletnich ciosach — kulturalna śmierć.

Zdajemy sobie sprawę, że w następstwie wojny i długoletniej okupacji stan dzieci i młodzieży, zarówno pod względem zdrowia, jak i wychowania, wymagać będzie szczególnej opieki. Stąd rodzi się konieczność zastosowania specjalnych środków i metod zarówno w nauczaniu, jak i w całej organizacji życia szkolnego. Przewiduję konieczność uruchamiania, zarówno w okresie przejściowym, jak i na lata późniejsze, większej liczby przedszkoli i szkół specjalnych, przeznaczonych dla dzieci i młodzieży o trwałych wadach organicznych. Jeśli chodzi o dzieci, wymagające kuracji lub starannego nadzoru, muszą powstać w dostatecznej liczbie internaty i szkoły uzdrowiskowe w nadających się do tego miejscowościach. Nieodzowne będzie również zapewnienie należytej opieki lekarskiej, zaopatrzenie w leki, witaminy i t.p. Przewidując dużą liczbę wypadków trudnych, stawiających młodzież i rodziców w niepewności co do wyboru dróg kształcenia, pragniemy rozbudować dostatecznie gęstą sieć poradni, prowadzonych przez kwalifikowanych psychologów, lekarzy i pedagogów. Na szeroką skalę podjęta być musi akcja dożywiania. Stajemy na stanowisku, że cała ucząca się młodzież winna otrzymać w godzinach nauki szkolnej przynajmniej jeden posiłek. Wszystkie te rozległe zadania, które mieć będą doniosły wpływ na oblicze młodego pokolenia, wiążą się, oczywiście, z odbudową ogólną świata powojennego i stanowią przedmiot prac przygotowawczych dla właściwych instytucyj międzynarodowych. Czynię starania, aby potrzeby szkolnictwa polskiego i młodzieży polskiej znalazły pełny wyraz w projektowanej akcji tych instytucyj. We wszystkich tych sprawach pozostaję również w kontakcie z Ministrami odpowiednich resortów.

Na tle tych bolączek pragnę poruszyć osobno jedną sprawę. Jest nią stanowisko społeczne i warunki materialne nauczyciela. Jeśli szkolnictwo powszechne ma istotnie spełnić swoje doniosłe zadanie, nauczyciel szkoły powszechnej musi mieć w społeczeństwie pozycję, jaka mu się należy ze względu na rolę, którą spełnia. Musi mieć zapewnione takie minimum warunków materialnych, by troska o byt nie przesłaniała pracy zawodowej

i nie czyniła go zgorzkniałym. Należy też chronić go od tej troski w czasie studiów, zapewnić mu bursy, gdzie pod opieką pedagogów mógłby nie tylko uczyć się, ale i wychowywać na przyszłego wychowawcę najszerszych warstw narodu i prześląkać tymi ideałami, które ma później sam rozkrzewiać. Podobne wnioski nasuwają się co do nauczycieli szkół średnich.

### (b) *Szkolnictwo Średnie Ogólnokształcące*

Najtrudniejszym bezwzględnie problemem ustroju szkolnego jest sprawa średnich szkół ogólnokształcących. Mają one z jednej strony dać całość ogólnego, ale nie oderwanego od życiowej rzeczywistości wykształcenia oraz wychować średnią inteligencję narodu w duchu idei, o których mówiłem na wstępie — z drugiej strony mają stanowić podbudowę pod studia uniwersyteckie.

Jeśli nie mamy zerwać z całą ciągłością tradycji polskiej kultury i polskiej szkoły, opartej na zachodnio-łacińskiej kulturze, musimy w szkole średniej ogólnokształcącej uznać łacinę za jeden z ważnych przedmiotów nauczania, a zarazem przepajania młodzieży duchem tej kultury. Musimy jednak równocześnie uwzględnić istnienie dwóch zasadniczo różnych kierunków umysłowości, a mianowicie humanistycznego i matematyczno-przyrodniczego. Dlatego należy utworzyć w gimnazjach również wydział mat.-przyrodniczy bez łaciny. W tym typie gimnazjum ogólnokształcącego młodzież, rozwijająca swój umysł zasadniczo na naukach matem.-przyrodniczych otrzymywałaby jednak równocześnie gruntowny podkład wiedzy o kulturze starożytnej, oparty na lekturze autorów starożytnych w przekładzie.

Jeśli mamy przestrzegać jednej z podstawowych zasad demokratyczności szkoły t.j. równej szansy dla wszystkich, którzy na to zdolnościami swymi zasługują, winniśmy zapewnić zdolnym dzieciom możliwość dostania się zarówno do szkoły średniej ogólnokształcącej, jak i zawodowej bez względu na stan materialny rodziców i warstwę społeczną.

Przy naszym nieszczęsnym stanie szkolnictwa powszechnego i ogromnej przewadze szkół wiejskich stwarza to splot trudności naprawdę niełatwych do pokonania.

W szkołach średnich ogólnokształcących uczyło się co dwudzieste dziecko, które ukończyło szkołę powszechną. Ale

wśród tych dzieci przeważał nieproporcjonalnie element miejski. Gdyby element dzieci wiejskich był reprezentowany proporcjonalnie, liczba dzieci w szkole średniej ogólnokształcącej musiałaby się conajmniej podwoić. To samo oczywiście nastąpiłoby w szkołach średnich zawodowych. A zatem trudność "udemokratycznienia" szkoły średniej nie ogranicza się bynajmniej do "dania szansy." Trudność jest tu znacznie większa: należałoby powiększyć conajmniej dwukrotnie liczbę szkół średnich i to zarówno ogólnokształcących, jak i — może w większym jeszcze stopniu — zawodowych. Musimy sobie powiedzieć szczerze, że mimo najlepszych chęci, nawet gdybyśmy posiadali odrazu po wojnie wprost nieograniczone środki finansowe, takiego rozbudowania szkolnictwa średniego przeprowadzić nie potrafimy przez szereg lat. Poprostu nie będziemy mieli dostatecznej ilości nauczycieli.

Poczucie sprawiedliwości społecznej, a równocześnie i interes państwa, dyktuje nam wobec tego koncepcję następującą.

Przede wszystkim, zanim będziemy w stanie przystąpić do rozbudowy szkolnictwa średniego, tak, aby przyjęło wszystkie dzieci, o odpowiednich zdolnościach, musimy przyjmować tylko najzdolniejsze, ale absolutnie bez oglądania się na to, z jakiej grupy społecznej pochodzą. Następnie należy kierować po czterech latach nauki — o ile możliwości na podstawie selekcji — szczególnie zdolne dzieci do szkół zbiorczych. Te wyselekcjonowane dzieci miałyby już od 11 roku życia zupełnie normalne warunki kształcenia, co leży w interesie państwa, które, nie mogąc wyprodukować szybko odpowiedniej ilości inteligencji, musi tymbardziej kłaść nacisk na jakość wykształcenia i wychowania.

Pozwolę sobie na jeszcze jedną, ogólną uwagę. W dotychczasowym ustroju Jędrzejewicza szkoła średnia, w zasadzie 6-cio letnia, oparta była nie na 7 ale na 6 latach szkoły powszechnej. VII klasa szkoły powszechnej była właściwie uzupełnieniem i zaokrągleniem wiadomości nabytych w poprzednich 6-ciu latach. Istnieją tendencje opierania szkolnictwa średniego na 7-miu a — w skrajnych wypadkach — nawet na 9 klasach szkoły powszechnej. W sprawie tej należy jednak być ostrożnym. O ile idzie o szkolnictwo zawodowe, to programy jego dałoby się w zasadzie wypełnić w pięciu latach nauki na poziomie średnim pod warunkiem, że będą

oparte na solidnej podstawie 7-miu pełnowartościowych lat nauki, w szkole powszechnej (stąd ważność szkoły zbiorczej). Natomiast fachowcy wypowiadają się stanowczo przeciwko możliwości wypełnienia programów pełnej szkoły średniej ogólnokształcącej w pięciu latach.

Nie chciałbym wchodzić obecnie w szczegóły typów i programów różnych wariantów, możliwych w ustroju szkolnictwa średniego, zarówno ogólnokształcącego, jak i zawodowego, gdyż muszą one przejść najpierw przez opracowanie Komisji Reformy Ustroju Szkolnego oraz muszą zostać przedłożone do opinii Rady Wychowania, zanim projekt reformy zostanie ostatecznie skryształizowany. Nie jestem zwolennikiem narzucania przez Ministerstwo społeczeństwu apodyktycznych pomysłów i cenię równie inicjatywę cudzą, jak i własną, a przede wszystkim cenię rzeczową i konstruktywną krytykę.

### (c) *Szkolnictwo Zawodowe*

W okresie szkolnictwa zawodowego uważam za wskazane przeprowadzenie następujących zmian.

Przed wszystkim uważam za niedopuszczalne utrzymanie przedwojennej formy szkół doksztalcających zawodowych stopnia niższego. Szkoły te w przygniatającym procencie ograniczały się do nauki wieczornej (w ten sposób uczyło się w Polsce sto kilkanaście tysięcy terminatorów). Wieczorowe nauczanie przemęczonego dzienną pracą terminatora musi ustać. Ustawodawstwo społeczne i przemysłowe musi tu przyjść z pomocą resortowi oświaty i zmusić nie tylko zakłady przemysłowe ale i właścicieli drobnych zakładów przemysłowych i majstrów do zwalniania młodzieży na dwa dni nauki dziennej co tydzień, nie potrącając jej zarobków, i to aż do 19 roku życia. Zadaniem tak postawionej niższej szkoły zawodowej — niezależnie od nauki elementów wiedzy zawodowej — będzie w pierwszym rzędzie uzupełnienie programu nauki szkoły powszechnej w zakresie trzech najwyższych lat. Siedmioletni program nauki w szkole powszechnej musimy bowiem uznać za konieczne minimum wykształcenia ogólnego i wychowania, dawanego obywatelowi przez szkołę. Dopiero na fundamencie tego minimum ogólnego wykształcenia należy opierać jakiekolwiek szkolenie zawodowe, gdyż

bardziej rozwinięty i wyrobiony umysł znacznie więcej będzie korzystał w zakresie tego zawodowego szkolenia na przyszłego rzemieślnika.

Zasadniczo zatem szkolnictwo średnie zawodowe może być 5-cioletnie, oparte na 7-mioletnim szkolnictwie powszechnym. Nie wyklucza to szkół przysposobienia zawodowego jednorocznych lub dwuletnich, rozpoczynających się dopiero po szkole powszechnej 7-mioletniej (szkoły stolarskie, kowalskie, rolnicze i t.p.).

Szkoła średnia zawodowa powinna zatrzymać podział na studium gimnazjalne, dające w zasadzie program na poziomie gimnazjum ogólnokształcącego, odpowiednio dostosowany do samego zawodu, i studia licealne, dające przede wszystkim przedmioty zawodowe. To studium licealne może trwać dwa do trzech lat, zależnie od kierunku zawodowego.

System szkół technicznych średnich jest najbardziej różnorodny ze wszystkich systemów. Musi on objąć przygotowanie do wszystkich zawodów technicznych, a jest ich bardzo wiele i różnorodność ich zwiększa się stale wraz z postępem techniki. Zawody te są bardzo od siebie odległe, jeśli chodzi o zakres umiejętności, koniecznych do ich wykonania. Potrzebujemy techników budowlanych, włókienniczych, mechaników, elektrotechników itd. itd. W ostatnich czasach wzrosło ogromnie zapotrzebowanie na techników lotniczych i radiomechaników. Każdy z tych zawodów ma swoje bardzo specyficzne potrzeby. Plusem ustawy jędrzejewiczowskiej było uwzględnienie potrzeb szkolnictwa zawodowego i włączenie go w normalny system szkolnictwa średniego. Nie opracowano jednak szeregu programów, ani nie uporządkowano całości systemu szkolnictwa zawodowego, a zwłaszcza technicznego. Cała ta praca czeka na wykonanie. Musi ona być załatwiona nie drogą apodyktycznych zarządzeń ministra, lecz po uzgodnieniu i dokładnym rozpracowaniu z odnośnymi czynnikami, a więc zarówno ze światem techniki, jak i z resortami rządowymi, zwłaszcza z Ministerstwem Przemysłu, Handlu i Żeglugi. Praca ta odbywa się właśnie w Komisji Odbudowy Szkolnictwa i Reformy Ustroju Szkolnego; przed jej zakończeniem oraz przejściem przez opinię Rady Wychowania nie uważam za właściwe, a nawet za możliwe wdawać się w jakiegokolwiek bliższe szczegóły. Mogę tylko zapewnić, że

staramy się rozwiązać to zagadnienie z dużym poczuciem rzeczywistości i realnych potrzeb naszego aparatu technicznego i przemysłowego. Praca nasza znajduje się w różnych stadiach rozwojowych na różnych odcinkach. Najdalej posunięta jest na odcinku lotniczym, gdzie przy ścisłej współpracy z Inspektorem Lotnictwa opracowaliśmy programy gimnazjum i liceum lotniczego oraz założyliśmy odpowiednie szkoły w Heliopolis, jako szkoły doświadczalne. Opracowaliśmy również program i otwieramy w bieżącym roku szkolnym gimnazja radiotechniczne i mechaniczne w lotnictwie. Za konstruktywną i lojalną współpracę czuję się w obowiązku wyrazić na tym miejscu uznanie Inspektoratowi Lotnictwa.

Na prowadzenie szkół średnich technicznych na Bliskim Wschodzie nie mamy niestety należytego wpływu, ani pod względem nauczania, ani wychowania. Stanowisko czynników wojskowych w sprawie tych szkół, funkcjonujących wśród junaków, jest ciągle jeszcze niezadowolające. Stoję od początku na stanowisku, że Ministerstwo W.R. i O.P. musi mieć zapewniony całkowity i swobodny wpływ na nauczanie i wychowanie w tych szkołach, i pogładowi temu zawsze dają stanowczy wyraz wobec władz wojskowych.

W projekcie reformy szkół średnich technicznych bierzemy również pod uwagę tworzenie typu szkół technicznych wyższych nieakademickich, odpowiadających dawnemu typowi szkoły Wawelberga. Ta sprawa zostanie uzgodniona ze światem technicznym.

Bardzo silny nacisk będziemy kładli na sprawę przygotowania kadr nauczycielskich dla średnich szkół technicznych. Ten problem został zapoznany w reformie ustroju, przeprowadzonej przez Jędrzejewicza. Jest to jednak problem bardzo ważny, bo nie można mówić o dobrych wynikach średniego szkolnictwa technicznego — i w ogóle zawodowego — jeśli nie zwrócimy uwagi na stronę pedagogiczną przygotowania zawodowców, mających uczyć w tym szkolnictwie. Sprawa ta zostanie rozwiązana wspólnie z czynnikami fachowymi.

Jeśli chodzi o sieć szkolnictwa technicznego, będziemy dążyć do opierania tych szkół o pokrewne zakłady przemysłowe, by ułatwić w ten sposób rozwiązanie problemu ćwiczeń praktycznych i warsztatowych młodzieży oraz problemu nauczycieli. Duże zakłady przemysłowe będą musiały przy

tym przyjąć z pomocą w formie dostarczenia lokalu na szkoły i ewentualnego utrzymania burs.

Dla odciążenia szkół pierwszego stopnia należy dążyć do organizowania trzech najwyższych klas szkoły powszechnej przy szkołach średnich zawodowych (szkoły zbiorcze).

W zakresie szkolnictwa handlowo-gospodarczego należy położyć silniejszy nacisk na dziedziny handlu zagranicznego, zwłaszcza zamorskiego, oraz na typ szkoły, przygotowującej personel administracyjny dla urzędów państwowych. Przewidujemy obowiązkowy trzeci rok studiów licealnych dla przyszłych urzędników średniego typu. Do programu tego roku weszłaby nauka o organizacji Państwa z należytym oświetleniem roli i obowiązków obywatela — urzędnika w demokratycznym społeczeństwie.

Szkoły, przygotowujące personel administracyjny marynarki handlowej, muszą zostać silnie rozbudowane. W okresie przejściowym przewiduje się szereg szkół jednorocznych dla maturzystów (szkoły przysposobienia zawodowego wyższego stopnia), z których prowadzi się już w Londynie jedną, przekształconą z Kursu Handlu Zagranicznego i Administracji Portowej osobnym moim zarządzeniem. Niezależnie od tego konieczne jest rozbudowanie szkół morskich.

W dziedzinie szkolnictwa zawodowego wprowadziłem stypendia na naukę naszej młodzieży w szkołach średnich zawodowych brytyjskich, a mianowicie technicznych, handlowych i rolniczych. Uważam, że w tych dziedzinach powinniśmy ułatwiać młodzieży bezpośrednie korzystanie ze szkół brytyjskich i kontakt z młodzieżą brytyjską.

Opracowanie systemu szkolnictwa rolniczego jest dużą troską Ministerstwa. Przewidujemy kilka wariantów projektu ustroju — niezależnie od jednorocznych szkół rolniczych, gdyż zarówno typy szkół rolniczych, jak i liczba szkół danego typu (niższego, średniego i wyższego) zależy w wybitny sposób od ostatecznego ustalenia struktury gospodarstwa rolnego w Polsce. Szczególnie ten dział szkolnictwa musi być jak najściślej związany z potrzebami rzeczywistości. Równocześnie musi być rozwiązany oczywiście problem szkolenia personelu instruktorskiego i nauczycielskiego.

#### (d) *Szkoły Prywatne*

Nie jestem zwolennikiem monopolu państwa na nauczanie. Państwo powinno pozostawić swobodę osobom prywatnym, związkom i samorządom w zakładaniu i prowadzeniu szkół, pod warunkiem, że szkoły te odpowiadać będą państwowemu programowi nauczania i podlegać będą kontroli organów Ministerstwa Oświaty. Ze względu jednak na trudności w szkolnictwie średnim warunkiem zezwolenia na otwarcie szkoły prywatnej powinno być przyjęcie przez nią pewnego procentu niezamożnych uczniów bezpłatnie do każdej z klas. Ze swej strony za usługi, okazane społeczeństwu przez inicjatywę prywatną, państwo postara się zapewnić szkołom tym, w miarę potrzeby, pomoc materialną ze Skarbu Państwa.

#### V. OŚWIATA POZASZKOLNA

Już na wstępie zaznaczyłem, że głównymi czynnikami wychowania są szkoła i środowisko, w którym młodzież przebywa. Jest rzeczą oczywistą, że sieć szkół powszechnych, nawet najlepiej zorganizowana, nie może zaspokoić potrzeb oświatowych obecnych pokoleń dorosłych, czy też dorastających w Polsce; nie może również wywrzeć wpływu na ich poziom kulturalny. Dla jednostek zdolniejszych spośród młodzieży, której warunki życia nie pozwoliły przejść ze szkoły powszechnej do średniej, odpowiednio zorganizowane kursy dokształcające powinny zastąpić naukę w szkole średniej, a nawet umożliwić dalsze kształcenie się na wyższych kursach specjalizacji zawodowej.

To też w naszych warunkach nie mogą już wystarczyć formy luźnej działalności oświatowej (jak np. odczyty, sporadyczne wykłady uniwersytetów powszechnych itp.), lecz na pierwszy plan wysuwa się w dziedzinie oświaty pozaszkolnej organizacja kursów systematycznych. Tylko takie kursy umożliwiają ludziom dorosłym i dorastającym zdobycie gruntowniejszej wiedzy wprowadzając ich na drogę dalszego samokształcenia.

W organizacji kursów dla młodzieży i dorosłych uwzględnione być winno nie tylko zdobywanie systematycznych wiadomości, lecz również podnoszenie ogólnego rozwoju umysłowego uczestników, rozszerzanie ich widnokręgów myślowych i kształcenia ich woli i charakteru. Toteż w ścisłym kontakcie z kursami wszystkich stopni winna być organizowana akcja



odeczytowa, wycieczkowa, biblioteczna, sportowa, koncerty, chóry, orkiestry, życie świetlicowe itp.

Oświatą pozaszkolną winna być w warunkach normalnych objęta młodzież w wieku od lat 18 do 24, której warunki życiowe nie pozwoliły na ukończenie szkoły średniej. W tym okresie życia urabia się i krystalizuje człowiek; jest to wiek marzeń i porywów młodzieńczych, a jednocześnie gromadzenia doświadczeń życiowych. Ze szczególnym naciskiem pragnę tu podkreślić konieczność ścisłej łączności i współpracy pomiędzy kierownictwem oświaty pozaszkolnej, a organizacjami młodzieży wiejskiej i robotniczej.

Praca w dziedzinie oświaty pozaszkolnej w Polsce, choć powinna być kierowana przez czynniki państwowe, nie może się odbywać na tej wyłącznie drodze. Do jej podjęcia muszą stanąć jednocześnie: państwo, samorząd terytorialny i gospodarczy, a przede wszystkim oświatowe zrzeszenia społeczne, pracujące w terenie, zarówno w kierunku praktycznym, jak i teoretycznym. W związku z tym istnieje konieczność opracowania projektów ustaw, obejmujących takie zagadnienia, jak biblioteki publiczne, kursy dla młodzieży i dorosłych, rejestracja pracy oświatowej, popieranie i subwencjonowanie instytucji oświatowych, kształcenie pracowników kulturalno-oświatowych oraz zakładanie i prowadzenie Wyższych Szkół Ludowych i Wyższych Szkół Robotniczych typu internatowego i Uniwersytetów Powszechnych.

Po okresie przejściowym po wojnie, w którym oświata pozaszkolna służyć będzie głównie wyrównaniu strat kulturalnych z okresu okupacji, winna ona wejść w pełni na właściwe tory i stanowić odrębną gałąź wychowania i oświaty w Polsce.

W całości odbudowy szkolnictwa średniego projektowana jest częściowa radiofonizacja szkolnictwa dla zaradzenia brakowi nauczycieli. Pociąga to za sobą konieczność posiadania przez Ministerstwo Oświaty osobnej radiostacji. Przewiduje się również położenie dużego nacisku na druk podręczników dla samouków celem umożliwienia uzupełnienia nauki szkolnej w domu dla zapóźnionych i zaniedbanych. Korzystanie z samouczków będzie ułatwione przez Ośrodki Samokształcenia, włączone w sieć szkolną, które będą uzgadniały program samouczków z programami szkolnymi, koordynowały akcję samokształcenia i udzielały porad uczniom na drodze korespondencyjnej.

Z dotychczasowych posunięć Ministerstwa, dotyczących szkolnictwa średniego, spośród zarządzeń, wydanych od czasu objęcia przeze mnie resortu, wymienię następujące : zalegalizowanie istnienia i programów szeregu szkół, dotychczas działających "de facto", a nie "de iure"; zarządzenie ułatwień w uznawaniu - nostryfikowaniu brytyjskich i zagranicznych świadectw szkół średnich; dopuszczenie w szkołach średnich zdawania egzaminów wszelkiego rodzaju oraz egzaminów dojrzałości z grupy przedmiotów lub nawet z pojedynczych przedmiotów przez kandydatów, którym warunki wojenne przeszkodziły w normalnej nauce. Egzaminy te można składać w dowolnych terminach i otrzymać świadectwo końcowe lub maturalne na podstawie otrzymanych zaświadczeń ze zdanych egzaminów, z których każde jest ważne dwa lata. Nie wspominać o szeregu innych drobniejszych posunięć, zmierzających w kierunku ułatwienia studiów w związku z wyjątkowymi okolicznościami wojennymi, przez możliwie daleko idące przestawienie się za stanowiska czysto formalizującego na rzeczowe i życzliwe dla ucznia, pod tym jednak warunkiem, że wykazuje on pełną dobrą wolę i rzetelną chęć nauki.

Stosunek swój do szkolnictwa dla mniejszości narodowych określiłem już w ramach ogólnej polityki mojego resortu. Pragnę tylko dodać, że mniejszości narodowe będą mogły korzystać ze szkół we własnym języku i z szerokiej autonomii szkolnej w zakresie swobodnego rozwoju kulturalnego. Jestem przekonany, że w ramach ogólnego systemu szkolnictwa, kierowanego przez Ministerstwo, zapewni to wychowanie obywateli polskich innych narodowości w duchu braterskiej przyjaźni z narodem polskim.

## VI. ŻYCIE ORGANIZACYJNE MŁODZIEŻY

Dotknąłem już pokrótce stosunku Ministerstwa do młodzieży akademickiej. Wychowanie młodzieży jest zagadnieniem integralnym, w którym współdziała szereg czynników, jak rodzina, Kościół, szkoła i organizacje. Ministerstwo zainteresowane jest całokształtem wychowania, a nie tylko nauczaniem i wychowaniem poprzez szkołę.

Ministerstwo docenia ogromną rolę wychowawczą i samowychowawczą organizacji młodzieży. Wpływ ich wychowawczy jest niejednokrotnie silniejszy, niż innych czynników. Jest to zwłaszcza słuszne w stosunku do młodzieży starszej, powyżej 14 lat życia, pozbawionej często przewodnictwa w najtrudniejszym okresie dojrzewania. Życie organizacyjne młodzieży szkolnej stanowi cenną pomoc i uzupełnienie wychowawczej pracy nauczyciela.

Obecnie we wszystkich zakładach szkolnych, podległych Ministerstwu, działają drużyny harcerskie. Wśród młodzieży ewakuowanej z Rosji, z przebywającej obecnie w osiedlach na Wschodzie, w Afryce i w Meksyku, harcerstwo stanowi ważny czynnik wychowawczy. Jest ono tam, podobnie jak w W. Brytanii, jedyną organizacją młodzieży, która ostała się podczas wojny.

Przygotowania do odbudowy życia organizacyjnego młodzieży uważa Ministerstwo za doniosłe zadanie na odcinku wychowawczym. Celem pracy organizacyj młodzieży winno być wychowanie właściwymi im metodami i środkami dobrego obywatela, którego cechy określiłem, mówiąc na wstępie o polskim ideale wychowawczym.

Podaję kilka zasad, na których winna być oparta organizacja życia młodzieży :

**Powszechność.** Ministerstwo stoi na stanowisku powszechności organizacji młodzieży, o ile to tylko możliwe, to znaczy objęcia ramami organizacyjnymi całej młodzieży w wieku od 7 – 21 lat życia.

**Dobrowolność i swoboda wyboru.** Równocześnie Ministerstwo stoi na stanowisku dobrowolności w należeniu do organizacji oraz swobody w wyborze jednej z organizacji.

**Nadzór Ministerstwa W. R. i O. P. nad działalnością organizacji wychowawczych.** Ministerstwo czuwa nad działalnością organizacji wychowawczych młodzieży poprzez swoje organy.

**Udział czynnika społecznego — pomoc Rządu.** Życie organizacyjne młodzieży opiera się w zasadzie na czynniku społecznym.

Państwo udziela organizacjom wychowawczym młodzieży pomocy, potrzebnej do prowadzenia ich działalności na

należytym poziomie. Będzie to przede wszystkim pomoc finansowa i rzeczowa, a następnie pomoc personalna przy szkoleniu przodowników itp.

Organizacje wychowawcze młodzieży nie powinny mieć charakteru partyjno-politycznego. Zagadnień polityki partyjnej nie należy wprowadzać do pracy w organizacjach młodzieży przed 19 rokiem życia.

## VII. POLITYKA KULTURALNA PAŃSTWA

Dążeniem nowoczesnych państw jest u p o w s z e c h n i e - nie nie tylko zdobyczy cywilizacyjnych, ułatwiających życie codzienne, lecz również i wartości kultury artystycznej. Literatura i sztuka powinny być własnością nie jedynie klas uprzywilejowanych, lecz całego narodu.

Toteż celem kulturalnej polityki naszego państwa winno być dążenie do przyswojenia wszystkim warstwom narodu skarbów literatury i sztuki za pomocą taniej książki, bezpłatnych bibliotek i świetlic, dobrych i tanich teatrów i kin, popularyzacji muzyki, rozwoju radiofonii, pielęgnowania folkloru, krajoznawstwa itp.

W przeciwieństwie do szeregu państw zachodnio-europejskich naród polski w okresie 125 letniej niewoli nie mógł swobodnie zaspakajać swych potrzeb kulturalnych. Słowo polskie było brutalnie tępione zarówno pod zaborem pruskim, jak i w byłej dzielnicy rosyjskiej. A jednak żaden system ucisku nie zmógł wewnętrznej dynamiki naszego narodu i jego wspaniałej twórczości artystyczno-literackiej, powstałej w okresie najcięższej niewoli. Słowo pisane i artyzm oddały się na służbę sprawie, a wiele twórcy stali się duchowymi przywódcami narodu.

Literatura polska przygotowała naród do walki o niepodległość. Akcja oświatowa i wydawnicza takich instytucyj, jak "Polska Macierz Szkolna," "Towarzystwo Czytelní Ludowych," "Towarzystwo Szkoły Ludowej," oraz szeregu firm wydawniczych przyczyniła się do popularyzacji książki polskiej, do powstania kół oświatowych i czytelń. Ruch ten ogarnął i wieś polską. Teatr polski, skupiając liczne talenty aktorskie, stał się ogniskiem twórczości artystycznej i spełniał



to samo zadanie, co literatura współczesna: wychowywał i jednoczył naród polski.

Po odzyskaniu niepodległości zaczęto gorączkowo odbudowywać życie kulturalne w duchu polskim, usuwając cienką zresztą warstwę naleciałości, jaka pozostała po zaborcach. Niestety trudne warunki gospodarcze, a często i brak zrozumienia dla spraw kultury ze strony czynników rządzących sprawił, że z dóbr kulturalnych nie mogły w należytej mierze korzystać szersze masy społeczeństwa. Dobra książka mogła się ukazać przeciętnie w 3000 egzemplarzy (w trzydziestopięciomilionowym państwie). Niepotrzebnie marnowano pieniądze na dzieła pseudonaukowe, zmuszając inteligencję do ich zakupywania. Film polski również nie mógł się rozwinąć, gdyż kierowali nim dyletanci.

Pierwsza wojna światowa nie zniszczyła na szczęście dorobku kulturalnego dawnych pokoleń. Z obecnej wojny wyjdziemy jednak z ogromnymi stratami również w dziedzinie kulturalnej, gdyż Niemcy w sposób isticie zbrodniczy odnieśli się do dorobku kulturalnego Polski, niszcząc lub wywożąc do Niemiec wszystko, co przedstawiało wartość.

Przed państwem zatem stoją w dziedzinie kulturalnej dwa zadania:

- a) rewindykacja zagrabionych dóbr kultury oraz uzyskanie odszkodowania za przedmioty zniszczone,
- b) opracowanie planu polityki kulturalnej w celu upowszechnienia zdobyczy na polu nauki, literatury i sztuki.

Popularyzacja wartości artystycznych wśród szerokich mas powinna być jednym z celów polityki kulturalnej Polski. Twórczość artystyczna winna się cieszyć swobodą wypowiedzenia się; państwo powinno otaczać ją opieką i stwarzać sprzyjającą atmosferę dla jej rozwoju.

Zwycięstwo zachodnich demokracji niewątpliwie zbliży ku sobie narody, zmuszając je do większego, niż dawniej współzawodnictwa we wszystkich dziedzinach, nie wyłączając oczywiście duchowej. Polska świadoma swej pozycji w Europie, swej tradycji i dążeń, jako państwo nowoczesne, powinna i na polu oświaty i kultury dotrzymać kroku państwom Zachodu.

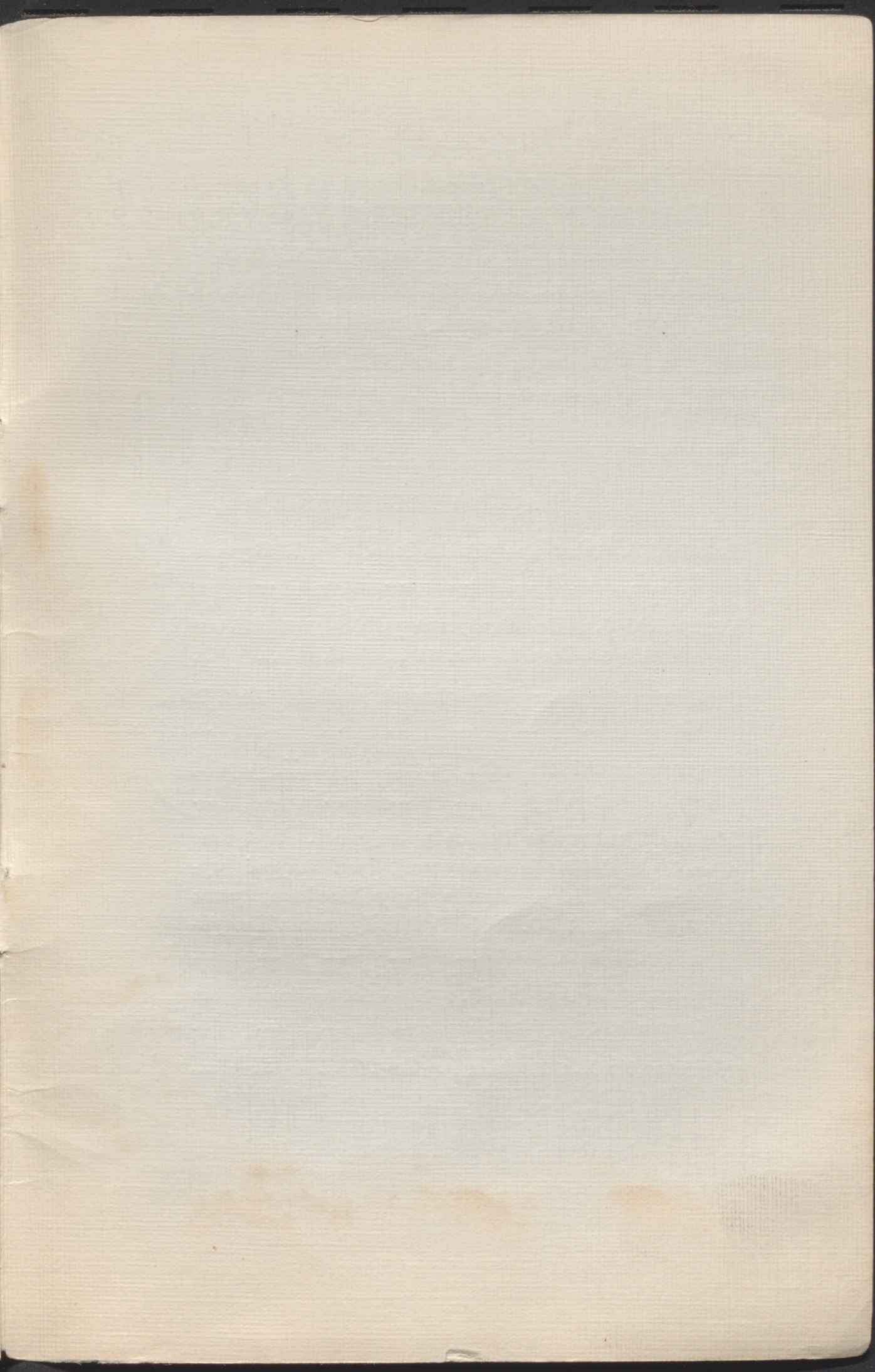
Nadzieja na duchowe odrodzenie ludzkości po kataklizmie tej wojny powinna dodać nam bodźca do podjęcia trudów

201

reformy nauczania i wychowania w naszej Ojczyźnie. Jesteśmy zgodni w tych zamierzeniach z Krajem walczącym, który w jednej ze swych uchwał postanawia :

*“ Uważając dobra ekonomiczne za środek rozwoju człowieka i społeczeństwa, domagamy się konstytucyjnego uznania pierwszeństwa spraw kultury i oświaty w stosunku do całokształtu życia narodowego i państwowego.”*





Biblioteka Główna UMK



300041756055

Arch. Emigracji  
Biblioteka

Główna  
UMK Toruń

881502

**WYDAWNICTWA MINISTERSTWA W.R. i O.P.**

**BUCKINGHAM PALACE MANSIONS**

**BUCKINGHAM PALACE ROAD, LONDON, S.W.1**

*(naprzeciwko Victoria Station)*

**Telefony : SLOane 3970, 0481, 0482**

Z SERII :

“ NAUKA I WYCHOWANIE ”

- Kukulski Z.** Tak zwane “ Public Schools ” w W. Brytanii.  
Zesz. 1. Str. 64 ... .. 2/-
- Konopnicki J. :** Demokratyczne podstawy szkolnictwa  
szkockiego. Zesz. 2. Str. 84 ... .. 2/-
- Danilewiczowa M. :** Losy bibliotek polskich. Zesz. 3.  
Str. 58 ... .. 2/-
- Program nauki dla szkół powszechnych III stopnia.**  
Zesz. 4. Str. 474 ... .. 8/-
- Oświata i kultura w Polsce powojennej.** Wytyczne  
polityki kulturalno-oświatowej, wg. exposé wy-  
głoszonego na posiedzeniu Rady Narodowej przez  
Ministra W. R. i O. P. Ks. Prałata Zygmunta Kaczyń-  
skiego. Zesz 5. Str. 36 ..... 1/6
- Seliga S. i Bartkowiak F. :** Szkolnictwo średnie na  
terenie Szkocji. Zesz. 6 ... .. w druku
- Eydziatowicz K. :** Radiofonia. Zesz. 7 ... .. w druku

Do nabycia w polskich księgarniach i kioskach